

Nr 02/198 (Luty) 2026



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze**  
**Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra**  
**Komisja Krajoznawcza**

---

## **Wprowadzenie**



W lutowym Informatorze Krajoznawczym dzielę się wiadomościami z wizyty przewodników sudeckich w Pradze i wykładu dr Józefa Zapruckiego o literaturze regionalnej tworzącej turystykę kulturową. Oczywiście zdaję relację z kolejnego spaceru historyczno-krajoznawczego oraz rozpoczęcia nowego sezonu turystycznego w ramach Rajdu na Raty. Ale także przybliżam inny, mniej uprawiany rodzaj turystyki w ramach biwaków zimowych.

Życzę miłej lektury.

**Krzysztof Tęcza**

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Literatura regionalna a turystyka kulturowa
- Str. 7 Sudecki Biwak Zimowy w Szklarskiej Porębie
- Str. 14 Rajd na Raty 2026 – rozpoczęcie sezonu
- Str. 17 48. spacer historyczno-krajoznawczy – twórczość Friedricha Iwana
- Str. 20 Przewodnicy sudeccy poznawali Pragę

**Literatura regionalna a turystyka kulturowa**

Podczas kolejnego spotkania szkoleniowego dla przewodników sudeckich KPS przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” Józef Zaprucki wygłosił wykład pt. „Literatura regionalna jako źródło inspiracji dla turystyki kulturowej”.

Dr Józef Zaprucki – tłumacz dzieł Fedora Sommera, prof. Karkonoskiej Akademii Nauk Stosowanych to jeden z bardziej poważanych regionalistów jeleniogórskich. Jego tłumaczenia dzieł Sommera nie tylko przywołują wizję dawnej Jeleniej Góry ale ukazują nam jak w tamtych czasach wyglądało życie mieszkańca Śląska, jak mieszkańcy radzili sobie z wyzwaniami codzienności czy w końcu jak wyglądało ich życie uczuciowe. Bo w niemal każdej książce Sommera jednym z wątków są perypetie miłosne zwykłych mieszkańców regionu.



*Dr Józef Zaprucki.*

Od razu wspomnę, że Fedor Sommer urodzony w 1864 roku w Dobromierzu, zmarły w 1930 w Jeleniej Górze w życiu codziennym był nauczycielem oraz wizytatorem szkolnym. Trzeba podkreślić, że był nauczycielem nietuzinkowym. Przede wszystkim uczył historii ale także geografii. W historii zapisał się jednak jako pisarz, i to pisarz niezwykły. Oczywiście nie wszystkie jego dzieła są porywające ale większość z nich jest tak napisana, że

często dzisiejsi czytelnicy czytają je jednym tchem. Nic też dziwnego, że Józef Zaprucki tak chętnie podejmuje się tłumaczenia kolejnych jego prac. Robi to z wielkim zaangażowaniem, starając się by czytelnik nie tylko poznał fabułę ale także by czytając odniósł wrażenie, że uczestniczy w opisywanych faktach. I, muszę to przyznać, często mu się to udaje. Wystarczy wspomnieć najlepsze pozycje Sommera "Między murami i wieżami" opisującej czas budowy Kościoła Łaski w Jeleniej Górze czy „Schwenkfeldyści” odnoszącej się do tej niewielkiej grupy religijnej nie koniecznie dobrze traktowanej przez władze a także wyznawców innych religii.



Józef Zaprucki w swoim wystąpieniu chciał nam pokazać jak można narrację literacką wykorzystać jako kanwę do prowadzenia działalności w ramach turystyki kulturowej. Przede wszystkim przybliżył nam swoje zafascynowanie osobą Fedora Sommera, które to skutkowało podjęciem przez niego pracy

nad tłumaczeniami jego dzieł. A trzeba przyznać, że literatura Sommera jest dla nas, mieszkańców Jeleniej Góry, niezwykła. Bo przecież to właśnie dzięki niej poznajemy jak wyglądało życie w naszym grodzie w tamtych czasach.

Nasz wykładowca na podstawie Fedora Sommera – jego dzieł i samego życia – dał przykład, że może to być właśnie jednym z elementów turystyki kulturowej. Wystarczy wdrożyć szlak prowadzący miejscami związanymi z jego życiem i twórczością i już mamy nowy produkt turystyczny. Oczywiście nie od razu oznacza to, że produkt ten „chwyci”. Jednak w tym konkretnym przypadku występuje bardzo duże prawdopodobieństwo, że tak właśnie się stanie.

Pierwszym miejscem może być Dobromierz gdzie Fedor Sommer przyszedł na świat. Niestety jego domu już nie ma ale jest miejsce w którym stał. Później jego rodzice przeprowadzili się do Sadów Dolnych gdzie Fedor uczęszczał do szkoły. Tata Fedora był urzędnikiem państwowym, jego praca polegała na pobieraniu myta za przejazd drogą królewską. I ten dom się zachował, chociaż w związku z przebudową drogi dostęp do niego jest nieco utrudniony. Później Fedor mieszkał w Bolkowie, gdzie również zachował się dom w którym mieszkał. Ostatnim miejscem zamieszkania Fedora była Jelenia Góra. Tutaj jego dom znajduje się na ulicy Wolności 80. Mieszkał tam ze swoją córką która zrobiła doktorat i była nauczycielką w dzisiejszym Żeromie.

Józef Zaprucki zachęcił do zapoznania się z wcześniejszymi pracami Fedora Sommer, np. „Rokokowy sekretarzyk” (dostępny w sieci) w których opisuje m.in. kościółek Wang. Z kolei powieść „Leśni kaznodzieje” opisuje prześladowania protestantów, którzy musieli kryć się by odprawić msze. Dlatego korzystali z dobrodziejstwa gór gdzie nie byli niepokojeni przez innych. Chodzi o to, że katolicy nie pałali miłością do protestantów dlatego nazywali wygłaszane przez nich kazania „leśnym krzykiem”.

Józef Zaprucki odniósł się do konferencji zorganizowanej na KANS-ie w roku 2014 poświęconej Fedorowi Sommerowi, na którą przyjechali Schwenkfeldyści z USA. To wówczas zapoznali się oni z zabytkami Jeleniej

Góry. Józef zorganizował posadzenie dębu im. Sommera na terenie KANS-u oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Wspominał także o nowej powieści Sommera z opisami miasta, którą właśnie przetłumaczył. Można z nich dowiedzieć się w którym miejscu znajdowały się pomniki czy ogródki. Przybliżył wiadomości o Tyrolczykach czy hrabinie von Reden. Ale także o córce księcia Radziwiłła zapamiętanej jako Anioł z Ciszycy. Kolejnym ciekawym obiektem z tamtych czasów jest marmurowa ławka, którą Fryderyk IV podarował hrabinie von Reden.

Innym miejscem opisywanym przez Sommera jest miejscowość Twardocice, w której znajdują się obiekty przedstawione w powieści „Schwenkfeldyści”. To właśnie tam można zobaczyć pomnik im poświęcony. Trzeba wiedzieć, że było to wyznanie uciskane przez dosłownie wszystkich, nawet ewangelików. A przecież byli to bardzo światli ludzie. To właśnie oni wyprzedzali o sto lat epokę wyznawców innych religii. A ludzie, jak to ludzie, nie pozwalali im brać ślubów, chować zmarłych na poświęconej ziemi itp.

Wspomniał także o książce Małgorzaty Lutowskiej (laureatce Karkonoskiej Nagrody Literackiej) „Powierzony klucz” czy o późniejszym prezydencie USA Quincy Adamsie, który w trakcie swojej podróży po śląsku opisywał wszystko co zobaczył. Dzisiaj możemy powiedzieć, że była to praca szpiegowska. Ważną postacią była także Maria Kolbuszewska, która przetłumaczyła listy Adamsa.

Odniosł się do niedawno przetłumaczonej przez niego książki Sommera „Przyjezdni”, w której autor opisuje dzieje ludzi przybyłych do Szklarskiej Poręby. To właśnie wtedy do tej podgórskiej miejscowości zaczęli przybywać różni ludzie, najczęściej majętni, którzy mieli spory wpływ na losy rodzimych mieszkańców. Oczywiście Sommer w swojej powieści nie używał prawdziwych nazwisk czy nazw ale znalazła się pani, która to prześledziła i postarała się to uporządkować.

Kolejnym wielkim pisarzem w kontekście turystyki kulturowej był Theodor Fontane człowiek zakochany w Karkonoszach. To właśnie on napisał powieść pt. „Jesteśmy kwita” przetłumaczoną na język polski przez byłą studentkę

Józefa Zapruckiego panią Jowitę Selewską. Jest to opowieść o tragedii jaka rozegrała się na ziemiach Schaffgotschów gdzie kłusownik zastrzelił leśniczego. Autor w swojej powieści ukazał jak po latach złoczyńcę dosięga kara Boża. Dzisiaj możemy zobaczyć odsłonięty jakiś czas temu w Karpaczu pomnik z tablicą poświęconą owemu wydarzeniu.

Na koniec Józef Zaprucki odniósł się do cyklu autorstwa Sławka Gortycha o schroniskach karkonoskich, który stał się najbardziej poczytnym autorem kryminałów, których akcja dzieje się w Karkonoszach.

Podsumowując swoje wystąpienie Józef Zaprucki powiedział, że turystyka kulturowa to nie musi być tylko odwiedzanie dzieł architektury czy miejsc historycznych ale także może ona dotyczyć spraw tak przyziemnych jak na przykład kuchnia. Jako przykład podał przetłumaczoną przez niego książkę z tej właśnie dziedziny. Był to „Osiemnastowieczny receptariusz kulinarny z Jeleniej Góry” Christopha Jacoba Preidla juniora. Nasz mówca zaczynając prace skontaktował się ze Schwenkfeldystami w Pensylwanii zachęcając ich do spisania swoich receptur, które przywieźli ze Śląska do Ameryki. I, jak się okazało, spełnili jego prośbę wydając opis swoich posiłków w książeczce pt. „Jak jedliśmy”. Innym ciekawym tematem są stare przedwojenne sady, w których rosną jeszcze dawne gatunki drzew owocowych charakteryzujących się zupełnie inną skalą smaków.

Jak więc widać turystyka kulturowa obejmuje tak wiele tematów, że praktycznie stwarza nieograniczone pole do tworzenia kolejnych szlaków jej poświęconych. Wynika z tego, że właśnie ten rodzaj turystyki stwarza nam nieograniczone pole do tworzenia nowych produktów turystycznych.

## **Sudecki Biwak Zimowy w Szklarskiej Porębie**

W dniach 20-22 lutego 2026 roku w Szklarskiej Porębie miał miejsce Sudecki Biwak Zimowy, w którym uczestniczyli turyści ze strony polskiej jak i czeskiej.

Pierwszego dnia przybyłych czekała ciężka praca. Trzeba było rozbić namioty i obsypać je śniegiem. Dzięki posiadanej wprawie szybko się z tym uwinęto.

Chociaż był jeden wyjątek. Biwakowicz zamiast namiotu rozwiesił sobie pomiędzy drzewami hamak. Oczywiście nakrył go stosownym daszkiem. Ze względu na rodzaj turystyki ważnym ze względów bezpieczeństwa było znalezienie odpowiedniego miejsca na rozbić biwaku. Nie było z tym jednak żadnego problemu gdyż burmistrz Szklarskiej Poręby pan Paweł Popłoński przychylił się do prośby Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze o użyczenie terenu „Parku Ducha Gór”. Dzięki temu miasteczko namiotowe stanęło na ogrodzonym terenie, a infrastruktura jaka znajduje się w parku w zupełności zabezpieczyła żywotne potrzeby biwakowiczów.



Od razu podam, że organizatorami zimowego biwaku były dwa oddziały Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego: wspomniany Oddział „Sudety Zachodnie” i Oddział „Ziemi Kłodzkiej”. Wsparcia udzieliły Miasto Szklarska Poręba użyczając „Park Ducha Gór” oraz Muzeum Karkonoskie

użyczając miejsca na rozpoczęcie imprezy oraz umożliwiając zapoznanie się ze zbiorami Oddziału MK w Szklarskiej Porębie „Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów.

Pierwszego dnia biwaku mieliśmy przyjemność uczestniczyć w wernisażu wystawy zorganizowanej w Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów „Fotografia opowiada” podczas której wręczono nagrody autorom nagrodzonych prac.



*Gospodyni schroniska na Wysokim Kamieniu.*

Po tym także ciekawym spotkaniu miała miejsce uroczystość otwarcia Sudeckiego Biwaku Zimowego. Gospodarzami spotkania byli prezesi oddziałów PTTK w Jeleniej Górze - Krzysztof Tęcza i w Kłodzku – Krzysztof Kaszuba. Wysłuchaliśmy miłych słów wypowiedzianych przez przybyłego na uroczystość burmistrza Szklarskiej Poręby pana Pawła Popłońskiego. Odnosił się on nie tylko do samej imprezy i jej uczestników ale także do historii

miasta pod Szrenicą. Z kolei dyrektor Muzeum Karkonoskiego pani Julita Zaprucka przybliżyła nam miejsce, w którym mieszkali bracia Hauptmannowie oraz żył Wlastimil Hofmann. Zarówno pan burmistrz jak i pani dyrektor zostali obdarowani ciekawymi wydawnictwami opisującymi piękno Ziemi Kłodzkiej.

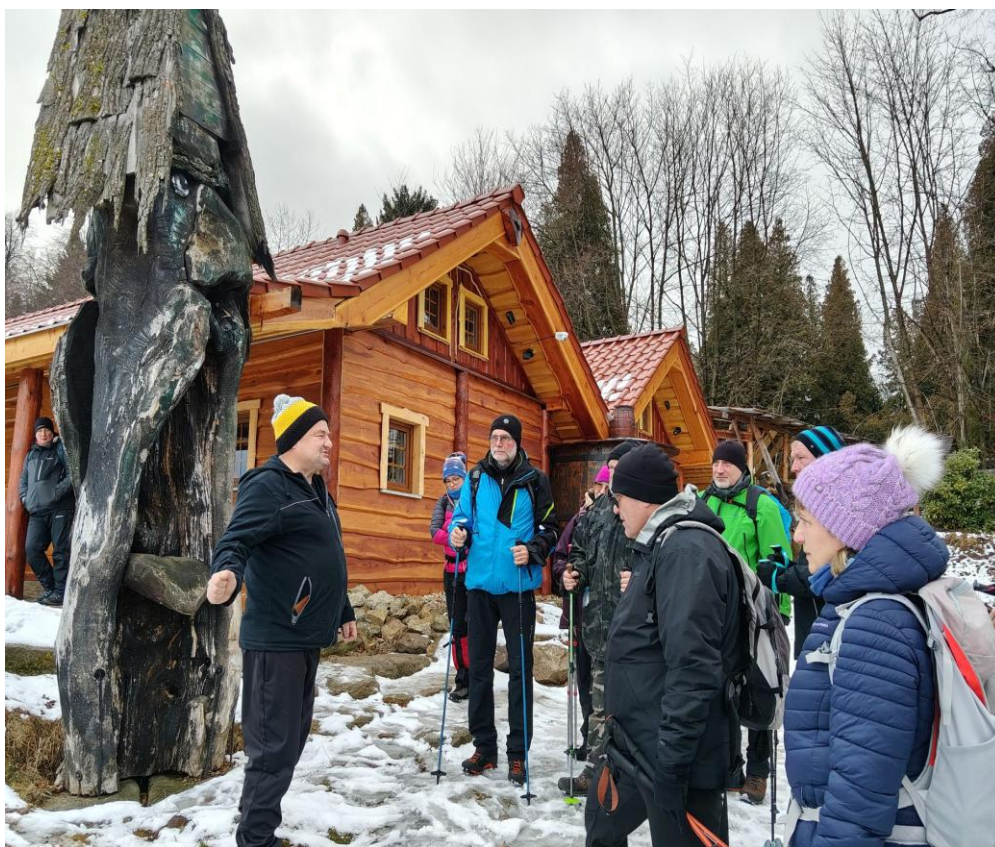
Po tak miłym wstępie Krzysztof Tęcza zaprezentował prelekcję dotyczącą zimowych wejść w górach Afryki. Pokazał jak wyglądało jego wejście na najwyższy szczyt Afryki Północnej w Maroku. Ekipa zdobywająca zimą Jebel Toubkal (4167 metrów n.p.m.) stanęła na nim pierwszego dnia wiosny. Dlatego też wszyscy byli wyposażeni w raki by bezpiecznie brnąć po śniegu i lodzie.



Pokazując zdjęcie z wejścia na Uhuru na wulkanie Kibo będącym najwyższym szczytem Kilimandżaro (5895 metrów n.p.m.) poprosił o zaprezentowanie się tych z uczestników biwaku którzy również dokonali takiego wejścia. Jak

się okazało aż cztery osoby zdobyły najwyższy szczyt Afryki i najwyższą na świecie wolnostojącą górę. Była to jedna niewiasta i trzech Krzyżków!

Noc, jak się okazało, była spokojna. Nie było przymrozku, nie sypał śnieg, było w miarę ciepło. Nikt więc nie zamarznął. Po śniadaniu piszący te słowa poprowadził wszystkich na Wysoki Kamień. Obawy o to, że nie wszyscy dadzą radę okazały się niepotrzebne. Wszyscy dotarli na szczyt, a trzeba wiedzieć, że do pokonania było kilkaset metrów przewyższenia. Pod koniec podejścia zaskoczyła nas śnieżycą, była mgła, opady śniegu, mocny wiatr i lód. Ale gospodarze schroniska na Wysokim Kamieniu państwo Gołubowie byli przygotowani na przyjęcie zmęczonych i wyziębionych turystów. Nie tylko, że zaserwowali nam zwyczajowy jabłecznik to jeszcze przybliżyli historię powstawania obiektu.



Po tak miłym wypoczynku ruszyliśmy w dalszą drogę. Tym razem naszym celem był Zakręt Śmierci. Chociaż, jak już wspomniałem, pogoda nam nie

sprzyjała, schodząc coraz niżej wszystko się normowało. W końcu zrobiło się całkiem przyjemnie. Pozwoliło to nam w miarę szybko dotrzeć do celu i ruszyć dalej do sztolni pirytu. To ciekawe ale i tajemnicze miejsce jest pozostałością po pracy górników pozyskujących piryt wykorzystywany m.in. w procesie pozyskiwania kwasu siarkowego. To właśnie z tego miejsca urabiano najwięcej pirytu zwanego przez niektórych złotem głupców. Mieliśmy to szczęście, że ze względu na warunki atmosferyczne w sztolni pojawiły się wielkie sople. Spowodowało to niezwykle spektakularne widoki.



Wkrótce doszliśmy do Zbójeckich Skał – miejsca magicznego. To właśnie tutaj można przeżyć niesamowite chwile, zwłaszcza gdy zawita się nocą. Tuż obok staraniem miasta Szklarska Poręba urządzono atrakcyjny punkt widokowy będący bardzo chętnie wykorzystywanym miejscem wypoczynkowym.

My po odpoczynku udaliśmy się do Izerskiej Chaty gdzie oczekiwali na nas państwo Stanisławowie. Na dzień dobry przygotowali dla nas rarytas – izerskie kluchy. To ciekawe danie zostało wpisane na listę produktów regionalnych. Faktycznie było smaczne. A także bardzo pożywne, nie wszyscy byli w stanie zjeść je do końca.



Ostatniego dnia biwaku zaprosiłem wszystkich do Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów by pokazać im zgromadzone tam skarby. Przybliżyłem życie i twórczość zarówno Gerharta jak i Carla ale także malarza Wlastimila Hofmana. Opowiedziałem o Karkonoszu i początkach turystyki zimowej w Karkonoszach.

Na tym zakończyliśmy Sudecki Biwak Zimowy. Wszyscy wrócili szczęśliwie do domów by szykować się na kolejny wyjazd w zaśnieżone góry.

Dziękuję serdecznie panu Pawłowi Popłońskiemu – burmistrzowi Szklarskiej Poręby za tak miłe przyjęcie i udostępnienie Parku Ducha Gór, pani Julicie Zapruckiej - dyrektor Muzeum Karkonoskiego za udostępnienie muzeum oraz panu Łukaszowi Kwietnickiemu – kierownikowi Muzeum Carla i Gerharta Hauptmannów za wyrazy życzliwości i przyjęcie w kierowym przez niego obiekcie.

Uczestnikom gratuluję zrealizowania wszystkich założeń oraz humoru na trasie i pokonywania przeciwności ze stoickim spokojem.

## 48. spacer historyczno-krajoznawczy – twórczość Friedricha Iwana

W środę 25 lutego 2026 roku odbył się 48. spacer historyczno-krajoznawczy zorganizowany przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze.



Tym razem za temat spaceru obrałem twórczość urodzonego w Kamiennej Górze śląskiego malarza Friedricha Iwana żyjącego w latach 1889-1967. Po ukończeniu nauki we wrocławskiej Królewskiej Szkole Sztuki i Rzemiosła Artystycznego w klasie malarstwa prowadzonej przez profesora Carla Ernsta Morgensterna przeniósł się on do Berlina gdzie ukończył naukę na Akademii Sztuk Pięknych. Po odbyciu służby wojskowej na frontach I wojny światowej i założeniu rodziny osiedlił się w Wilczej

Porębie koło Karpacza. W 1924 roku kupił dom w Jeleniej Górze, w którym mieszkał do 1946 roku. Następnie wyjechał do Niemiec.

Friedrich Iwan został członkiem Stowarzyszenia Artystycznego „Młyn św. Łukasza” w Szklarskiej Porębie. W tamtym też okresie poczuł zamiłowanie do otaczającej go przyrody co skutkowało wyprawami w góry gdzie wykonywał wiele szkiców przenoszonych później na metalowe płyty. Już wtedy jego prace były chętnie nabywane a on sam zyskał duże uznanie. Dzisiaj jego grafiki przedstawiające górskie pejzaże są ozdobą zbiorów wielu kolekcjonerów sztuki.

Ze względu na używane w swojej twórczości techniki uzyskiwał efekty do tej pory niespotykane. Jego prace wyróżniała kolorystyka i kunszt wykonania. Został okrzyknięty mistrzem akwaforty i akwatinty.



Prezentowana wystawa „W kręgu twórców karkonoskiej kolonii artystycznej. Friedrich Iwan” została opracowana przez Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze we współpracy z Muzeum Śląskim w Görlitz. Patronat honorowy nad wystawą objął Konsul Generalny Niemiec we Wrocławiu pan Martin Kremer.



My mieliśmy to szczęście, że po przywitaniu przez dyrektor Muzeum Karkonoskiego panią Julitę Zaprucką mogliśmy skorzystać z oprowadzania kuratorskiego poprowadzonego przez Helenę Skwarek. Pani Helena przybliżyła nam zarówno twórczość Iwana, stosowane przez niego techniki jak i jego życie. Najważniejszym jednak były odczucia zwiedzających, którzy nie kryli swoich zachwytów oglądany dziełami. Podczas dyskusji porównywali utrwalone przez malarza widoki karkonoskie czy konkretne obiekty z ich obecnym wyglądem. A, że przybyli do muzeum turyści bywają w otaczających Kotlinę Jeleniogórską górach wiedzieli o czym mówią.

Zainteresowanie zgromadzonymi na wystawie dziełami Friedricha Iwana było tak duże, że na spacer przybyło ponad pięćdziesiąt osób.

Dodam tylko, że na wystawie prezentowane są prace ze zbiorów Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, które posiada 38 jego dzieł (33 grafiki, dwa obrazy olejne, dwie akwarele i jeden gwasz) oraz 109 płyt miedziorytniczych, a także z wielu kolekcji prywatnych. W sumie można obejrzeć trzysta prac mistrza. Jest to ilość do tej pory nie spotykana podczas jednej wystawy. Dodam tylko, że w naszym regionie w 2020 roku była wystawa prac Friedricha Iwana zorganizowana w Związku Gmin Karkonoskich w pałacu w Bukowcu. Wówczas zaprezentowano tylko kilkadziesiąt jego dzieł.

Na koniec w imieniu swoim jak i uczestników spaceru składam podziękowania dyrektor Muzeum Karkonoskiego pani Julicie Zapruckiej za umożliwienie zapoznania się z tak niezwykłymi dziełami. Oddzielne podziękowania należą się pani Helenie Skwarek za bardzo ciekawe oprowadzanie po wystawie. Dziękuję również uczestnikom spaceru za wzięcie w nim udziału.

## **Rajd na Raty 2026 – rozpoczęcie sezonu**

W ostatnią niedzielę lutego 2026 roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na pierwszą w tym sezonie wycieczkę Rajdu na Raty.

Ponieważ przez okres zimy turyści nie mieli zbyt wiele ruchu pierwsza wycieczka musiała być w miarę łatwa. Tak też było. Chociaż momentami trzeba było włożyć trochę więcej wysiłku by pokonać wzniesienia. „Najciekawiej” było podczas podejścia na Koziniec gdzie znajdują się resztki starej warowni. Ze względu na opady deszczu teren był bardzo podmokły co przełożyło się na spore trudności w jego bezpiecznym przejściu.

Prowadzącym pierwszą wycieczkę był przewodnik sudecki Jarosław Kapczyński. Z turystami spotkał się na stacji kolejowej Wojanów, z której to poprowadził wszystkich do pobliskiej Dąbrowicy gdzie znajduje się neogotycki kościół będący od 2007 roku Sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej – Uzdrawienia Chorych.

Po krótkim odpoczynku i zdobyciu Koziańca wznoszącego się na 462 metry n.p.m. uczestnicy wycieczki dotarli go dawnej miejscowości Grabary by zobaczyć zachowaną ze starego mostu kamienną tablicę upamiętniającą wydarzenie z

dawnych czasów. Według przekazu pewna praczka zajęta pracą nie zauważyła, że woda w rzece podnosi się. Gdy zobaczyła unoszącą się na wodzie kołyskę z jej synkiem było już za późno. Nie umiejąc pływać padła na kolana pogrążając się w modlitwie prosząc Boga by ocalił jej dziecko. I wydarzył się cud. Kołyska osiadła nieco dalej w przybrzeżnych zaroślach. Na pamiątkę tego wydarzenia umieszczono na moście kamienną rzeźbę przedstawiającą dziecko. Po zbudowaniu nowego mostu kamień ten zachowano a obok zamontowano tablicę z opisem całego wydarzenia.



Pierwsze przejście zakończono na jeleniogórskim Zabobrze w Brzozowym Zakątku, na terenie którego w 2018 roku powstała Stanica Rowerowa. Obiekt powstał w ramach projektu „Żyj, mieszkaj, pracuj w Jeleniej Górze!” w ramach programu „Rozwój lokalny” i kosztował ponad 3 mln złotych.

Podczas inauguracyjnego ogniska komandor Rajdu Wiktor Gumprecht przybliżył plany wycieczek w rozpoczętym sezonie oraz przypomniał o zasadach uczestnictwa w kolejnych spacerach. Dodam, że Rajd na Raty organizowany przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” to ponad 40 wycieczek odbywających się w każdą niedzielę od

końca lutego do początku grudnia. Są to trasy piesze prowadzone przez kadrę PTTK posiadającą uprawnienia do przeprowadzania takich przejść (przewodnicy sudeccy albo Przewodnicy Turystki Pieszej i Górskiej). Dlatego wędrowki w ramach Rajdu na Raty są bezpieczne. Uczestnicy nie ponoszą żadnych kosztów poza opłatami komunikacyjnymi. Członkowie PTTK posiadają ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków w ramach opłaconej składki członkowskiej a osoby niezwiązane z PTTK ubezpieczają się we własnym zakresie. Oprócz przejść pieszych w 2026 roku będą zorganizowane jedno i wielodniowe wyjazdy autokarowe. Odwiedzimy m.in. Tatry polskie i słowackie czy wybrzeże Bałtyku.



Zwyczajem takich spotkań są konkursy krajoznawcze w trakcie których turyści wykazują się wiedzą o naszym regionie. Tym razem tematem konkursu była znajomość historii Muzeum Karkonoskiego posiadającego olbrzymie zbiory sztuki, archeologiczne, historyczne, etnograficzne, w tym kolekcję szkła artystycznego czy grafiki Józefa Gielniaka. Nagrodą w konkursie był przekazany przez dyrektor

Muzeum Karkonoskiego panią Julitę Zaprucką katalog właśnie otwartej wystawy prac Friedricha Iwana. Te pięknie wydane pozycje otrzymali z rąk prezesa Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” także komandor Rajdu Wiktor Gumprecht i wicekomandor Jarosław Kapczyński.

## **Przewodnicy sudeccy poznawali Pragę**

W ramach spotkań szkoleniowych organizowanych przez Koło Przewodników Sudeckich działające w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaproszono ich na dwudniowy pobyt w Pradze, która jak wiemy uważana jest przez turystów przybywających w nasze strony za najbardziej pożądany obiekt do zwiedzania w „Karkonoszach”. Może na pierwszy rzut oka wydawać się to nieracjonalne ale tak właśnie jest. Praga jest najczęściej odwiedzanym miejscem przez odpoczywających w Karkonoszach. Dlatego też spora część przewodników sudeckich posiada uprawnienia do oprowadzania po Pradze. A to wiąże się z koniecznością poznawania mniej znanych zakątków jednego z najpiękniejszych miast Europy. Chodzi o to by przewodnicy mogli zaproponować turystom nowe, może nie tak spektakularne zabytki ale równie interesujące.

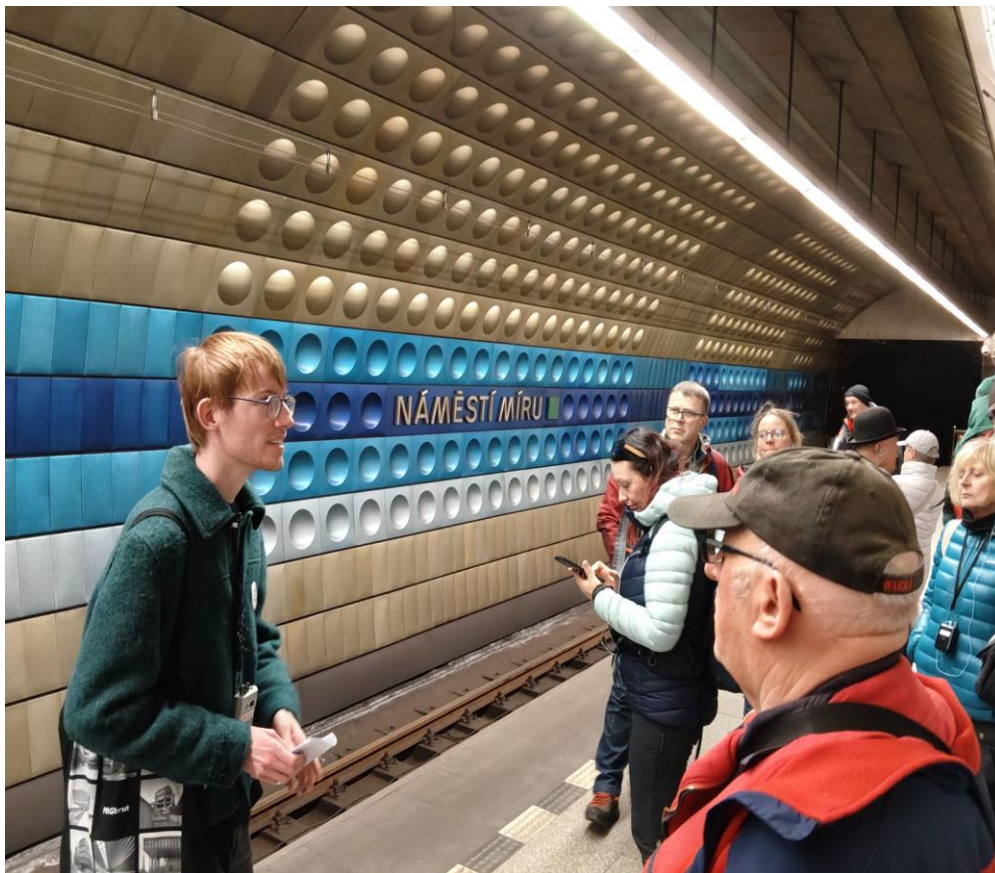
Pierwszego dnia zapoznaliśmy się z urokami praskiego metra otwartego w 1974 roku. Uruchomiono wówczas połączenie na linii C od stacji Sokolovská (obecnie Florenc) do stacji Kočerov. Dzisiaj metro z trzema liniami (A - zielona, B - żółta, C - czerwona) o długości 65 kilometrów przewozi rocznie niemal 400 milionów pasażerów. W celu zwiększenia dostępności poszczególnych dzielnic planowana jest czwarta linia D oznaczona kolorem niebieskim, a w przyszłości E jako trasa okrężna.

Wszystkie linie metra zostały połączone poprzez stacje przesiadkowe wybudowane na różnych poziomach. Najgłębsza ze stacji Náměstí Míru znajduje się 53 metry pod ziemią. Większość stacji posiada dwa tory oraz umieszczony pośrodku peron wysypowy, a ich ściany zostały ozdobione aluminiowymi panelami w różnych kolorach.



Ciekawostką jest fakt, że z pomysłem budowy metra już w 1898 roku wystąpił Ladislav Rott. Niestety nie spotkało się to z zainteresowaniem ze strony władz miasta. Kolejna propozycja budowy metra wysunięta w 1926 roku również została odrzucona. Spowodowała ona jednak podjęcie prac projektowych co doprowadziło do powstania planów na których oparto podjęte prace budowlane w latach sześćdziesiątych XX wieku.

I tak pierwsza linia C została oddana do użytku w 1974 roku, druga linia A w 1978, a trzecia w 1985. Od 1993 roku kiedy utworzono PID (Praską Komunikację Zintegrowaną) cały system komunikacyjny obejmujący metro, tramwaje, autobusy, kolejkę na wzgórzu Petřín, wyciąg krzeselkowy w praskim zoo, autobusy podmiejskie i pociągi został podzielony na strefy cenowe umożliwiające korzystanie z niego wspólnym biletem. Dodam tylko, że seniorzy 65+ są zwolnieni z opłat niezależnie od tego czy są mieszkańcami Pragi czy turystami.



Ponieważ nikt nie powiedział, że metro musi być surowe wiele stacji zostało ozdobionych dziełami znanych artystów. I tak na żółtej linii (B) na stacji Invalidovna Eva Heřmanská wykonała witraż przedstawiający sportowców. Na stacji Karlovo náměstí Radomír Kolář wykonał mozaikę przedstawiającą króla Karola IV oraz najważniejsze zabytki jego czasów: katedrę, most Karola, Ratusz Nowomiejski, niedokończony kościół Matki Bożej Śnieżnej. Tak po prawdzie to niemal na każdej stacji znajdziemy jakąś ozdobę pozwalającą na oderwanie wzroku od rozkładu jazdy. Oczywiście są także proste formy takie jak na stacji Náměstí Míru (linia zielona) gdzie zamontowano aluminiowe panele z wytłoczeniami mającymi poza funkcją estetyczną znaczenie praktyczne. Zaprojektowane przez głównego architekta metra Jaroslava Otruba rozbijają fale dźwiękowe przejeżdżających pociągów. Jeśli chodzi o symbolikę to na stacji Staroměstská panele mają kolor czerwony nawiązujący do przejęcia władzy przez komunistów. Jak więc widać z metra

można korzystać jako środka komunikacji ale także traktować je jak galerię sztuki.



Kolejnym ciekawym miejscem okazało się otworzone po remoncie Mucha Art. Foundation Museum mieszczące się w pałacu Savarin. Zgromadzono tu najważniejsze dzieła światowej sławy artysty czeskiego. Alfons Mucha (1860 – 1939) z czasem wyrobił swój własny styl określany jako „le style Mucha”. Ogólnie można określić go jako harmonijne kompozycje o stonowanych odcieniach poszczególnych kolorów. Pierwszy raz zastąpił projektując plakaty dla Sary Bernhardt, najstojniejszej w tamtych czasach aktorki. W 1904 roku podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych został okrzyknięty „największym artystą dekoratorem na świecie”. Oczywiście Mucha nie ograniczył się tylko do jednego gatunku sztuki. Był malarzem, rzeźbiarzem, fotografem a także filozofem i nauczycielem. Chyba najbardziej

podziwianym przez widzów dziełem Muchy jest cykl dwudziestu obrazów historycznych zawartych w „Eposie słowiańskim”.

Nowo otwarte Muzeum Muchy posiada tak okazały zbiór dzieł tego wybitnego artysty okresu secesji, że aby zapoznać się z nimi nie wystarczy godzina czy dwie. Zważywszy jednak na wartość tych dzieł warto poświęcić swój czas na zgłębianie zawartych w tych dziełach przekazów.

Dzień zakończyliśmy, jak zwykle, wizytą w ratuszu staromiejskim gdzie wysłuchaliśmy wykładu dr Novakovej pt. „Życie w Pradze po II wojnie światowej”. Prelegentka przybliżyła nam okres od 1945 do 1968 roku.



Drugi dzień poznawania Pragi był nastawiony na nieco inne obiekty. Tego dnia naszym przewodnikiem był Mariusz Surosz mieszkający od wielu lat w stolicy Czech. zaproponował nam poznanie osiedla funkcjonalistycznego

Dukla wybudowanego w latach 1928-1932. To modernistyczne osiedle powstało w oparciu o plan urbanistyczny architekta Pavla Janáka. On też sformował wytyczne dotyczące zabudowy całego kwartału oraz luksusowych willi. Trzeba dodać, że inspiracją dla niego były działania Werkbundu. Ta niemiecka organizacja skupiająca architektów i artystów związanych z budownictwem założona w 1907 roku znacząco wpłynęła na rozwój idei architektury modernistycznej w Niemczech ale i krajach ościennych. Mianem Werkbundu określa się sześć osiedli powstałych pod jego auspicjami w Niemczech (Stuttgart), Polsce (Wrocław), Szwajcarii (Zurych), Austrii (Wiedeń) i Czechach (Brno i Praga).



Ciekawostką jest fakt finansowania poszczególnych obiektów. W Pradze, w przeciwieństwie do innych miast w których fundusze pochodziły z kas miejskich, za każdy budynek płacił późniejszy jego użytkownik. Dlatego forma architektoniczna oraz funkcjonalność budynków nieco odstawała od

tych wzorcowych. Jakby na to nie patrzeć, to nawet dzisiaj po stu latach od budowy obiekty przyciągają wzrok swoją architekturą. Ich mieszkańcy mogą cieszyć się niesamowitymi widokami na leżące poniżej zabudowania Pragi. Całe osiedle dosłownie tonie w zieleni co w porównaniu z centrum miasta jest nie do przecenienia. Żyje się tutaj spokojnie i bez pośpiechu.

Dodam tylko, że w ramach międzynarodowego projektu „Werkbund Estates in Europe 1927-1932” w 2020 roku zespół willi mieszkalnych na praskim osiedlu Baba został wyróżniony Znakiem Dziedzictwa Europejskiego przyznawanym przez Komisję Europejską zabytkom o ogólnoeuropejskim znaczeniu kulturowo-historycznym.

Dla odetchnięcia warto zapoznać się z opowieściami o dawnych czasach. Bardzo ciekawym jest przekaz związany z legendarną założycielką Pragi Libuszą, która po śmierci swojego ojca Kroka w 710 roku przejęła samodzielną władzę nad krajem. Ponieważ takie podejście nie do końca podobało się mężczyznom Libusza wyszła za mąż. Nie oznacza to jednak, że stała się potulną żoną. Nic z tych rzeczy. Zaczęła tworzyć oddział wojska złożony z samych kobiet. Na dowódcę Amazonek przeznaczyła nieustraszoną wojowniczkę o imieniu Vlasta. Gdy w 735 roku Libusza zmarła postanowiono rozwiązać ten niewygodny dla wszystkich oddział. Jednak Vlasta zaczęła zbierać siły na zamku Děvin i w krótkim czasie miała już 600 wojowniczek. Pierwsze natarcie wojsk księcia Przemysła na zamek nie powiodło się. Księżę poniósł sromotną klęskę. Doszło do tego, że podstępnie pojmany dowódca wojsk książęcych niejaki Ctirad został poddany torturom a jego zwłoki wystawione na widok publiczny. Księżę nie mogąc pozwolić sobie na dalsze ośmieszanie zwołał największą armię jaką mógł uzyskać i po zaciętej bitwie pokonał żeńskie oddziały Vlasty, która w tej walce zginęła. Nie poprzestając na z takim trudem odniesionym zwycięstwie księżę Przemysł nakazał spalenie zamku Děvin.

Ciekawym obiektem w dzielnicy Dejvice jest dawny Pałac Kultury użytkowany obecnie jako Hotel International Prague. Jego architektura, jak żywo, przypomina nam Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Zbudowany według projektu Františka Jeřábka w latach 1952-1956 został wyposażony w schron nuklearny dla 600 osób. Już sama fasada skłania nas do zatrzymania

się przy tym obiekcie. Warto wejść do środka by pooglądać detale i ozdoby znajdujące się w budynku. A na deser wdrapać na wieżę by rozkoszować się widokami.

Odmianą dla nas było udanie się do Parku Generála Lázaro Cárdenasa powstałego w latach dwudziestych XX wieku na podstawie planu urbanistycznego Antonína Engla. Ciekawostką jest fakt, że dominantą jest tutaj pomnik przedstawiający bohatera walk o niepodległość Ameryki Południowej Simóna Bolívara, autorstwa Jana Hány. W parku, któremu obecną nazwę nadano dopiero w 2000 roku znajdują się jeszcze inne popiersia przedstawiające prezydentów południowoamerykańskich.



Podążając w stronę stacji kolejowej Praha – Dejvice przed którą znajduje się pomnik Tomáša Masaryka (pierwszego prezydenta Czech) autorstwa Břetislava Bendy weszliśmy na chwilę do prawosławnego kościoła św.

Mikołaja znajdującego się w piwnicy domu przy ulicy Rooseveltova 29. Może ktoś się zdziwić bo przecież wszystkim znana jest katedra św. Mikołaja na Rynku Staromiejskim. To prawda. Historia naszego kościółka domowego bo tak go nazwano zaczyna się w roku 1948 kiedy to władze zakazały prowadzenia nabożeństw prawosławnych w katedrze. Wtedy to biskup praski Sergiusz pobłogostawił otwarcie kościoła domowego pod wezwaniem św. Mikołaja w piwnicy jednego z domów wybudowanych dla wykładowców uniwersyteckich. Dlatego mówi się, że ów kościółek znajduje się w „domu u profesora”.



Zakończeniem poznawania stolicy Czech było otwarte po gruntownym remoncie Muzeum Miasta Pragi. To właśnie tam możemy podziwiać wystawioną po latach niebytu makietę miasta zbudowaną z kartonu przez Antonína Langweila w latach 1826 – 1837. Niestety całość została podzielona i wystawiana jest w częściach co nie daje nam obrazu wielkości

Pragi. Atutem jednak jest fakt wykonania makiety przed wielką przebudową miasta co pozwala nam zobaczyć w przedstawianych ponad 2 tysiącach obiektów nawet te nieistniejące czy przebudowane.

W muzeum spotkamy połączenie tradycji z nowoczesnymi metodami wystawienniczymi. Instalacje audiowizualne umieszczone w salach o zabytkowych zdobieniach na pierwszy rzut oka kontrastują ze sobą, jednak po chwili nie będziemy zwracać na nie uwagi - stają się one niejako częścią wystawy.

Jak widać Praga to nie tylko zabytki z pierwszych stron gazet ale także ciekawe i nie mniej cenne obiekty usytuowane nieco poza centrum miasta. Myślę, że warto będąc w Pradze znaleźć czas także na ich obejrzenie. A jeśli chodzi o naszych przewodników to na pewno wzbogaceni o taką wiedzę będą proponowali oprowadzanym przez siebie grupom do poznania także te wyjątkowe miejsca

**Wydawca:**  
**Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"**  
**Jelenia Góra – luty 2026**  
**Tekst i foto: Krzysztof Tęcza**